

Dnia 4 lutego 1947 r. w Krakowie. Wiceprokurator Sądu Okręgowego dr. Wincenty Jarosiński, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, na zasadzie dekretu z dn. 10 listopada 1945 r. o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz. U.R.P. Nr. 51. poz. 293./ przesłuchał w trybie art. 20 przepisów wprowadzających Kodeks Postępowania Karnego, w związku z art. 107 i 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka Irenę Andrysik. - - - - -

Nazywam się Irena ANDRYSIK, ur.
26.8.1917 r. w Krakowie, córka Tytu-
sa i Albertyny z Jüttnerów, urzędnicz-
ka, rzym.kat., narodowości i przyna-
leżności państwowej polskiej, zam.
w Krakowie ul. Prądnicka 42/3. - - -

W roku 1943 pracowałam jako urzędniczka na Poczcie Kraków 2, a mieszkałam przy ul. Prądnickiej Nr. 42. Jakoś z końcem października 1943, daty dokładnie nie pamiętam, ale było to w niedługi czas przed zaduszkami, wracając do domu zauważyłam obok przejazdu kolejowego linii, prowadzącej na Katowice, leżącego zabitego mężczyznę. Od osób innych dowiedziałam się, że został on zabity przez nieznanych osobników. Zobaczywszy zwłoki, rozpoznałam w nim funkcjonariusza niemieckiego /Volksdeutscha/ Kostkę, który mieszkał naprzeciwko mojego mieszkania. Na drugi dzień przechodząc o tej samej porze, tj-około godz. 13.30, obok wiaduktu kolejowego przy dworcu towarowym ulicą Prądnicką zauważyłam przejeżdżające 2 auta. Jedno było całkowicie kryte, drugie zaś ciężarowe otwarte z tyłu. Przez otwór ten zauważyłam wewnątrz kilka osób cywilnych oraz kilku uzbrojonych w automaty policjantów niemieckich.auta te poprzedzane były przez auta osobowe. Również za nimi zauważyłam auto osobowe. Wszystkie auta zatrzymały się przy ul. Prądnickiej bezpośrednio za wiaduktem. Podeszłszy bliżej zauważyłam,

15.
że cały teren był otoczony policją uzbrojoną w automaty, skierowane w kierunku jezdni. Z aut osobowych wysiedli jacyś oficerowie niemieccy i inne osoby cywilne, z krytego autobusu-większa grupa żołnierzy policji niemieckiej, z otwartego zaś poczęto spędzać ludzi cywilnych, skutych za ręce na plecach drutem. Popychając, x polecono im udać się około 20 mtr. na prawo poza wiaduktem kolejowym i uklęknąć na szkarpie kolejowym. Wówczas już przez megafon umieszczony na aucie osobowym zapowiedziano kilkakrotnie, że za chwilę zostanie rozstrzelanych 10 bandytów Polaków, jako odwet za zabicie obywatela niemieckiego. Wszystkich ludzi, przechodzących ulicą zatrzymano w bardzo bliskiej odległości miejsca stracenia i polecono im obserwować przebieg egzekucji, a to w tym celu, by na przyszłość fakty zabójstw obywateli niemieckich nie powtarzały się. Zmuszona rozkazem miałam możliwość dokładnego obserwowania przebiegu egzekucji. Gdy tylko skazańcy uklękli, wówczas na znak jednego z plutonu egzekucyjnego cały pluton oddał serię strzałów. Na skutek tych, wszyscy rozstrzelani upadli na ziemię, a niektórzy z nich usiłowali się jeszcze podnieść, wówczas oficerowie tam się znajdujący podchodzili i w brutalny sposób, kopiąc tych, strzelali do nich z rewolweru. Zaznaczam, że w ciągu całej akcji wszyscy Niemcy zachowali się jak najzupełniej spokojnie, rozmawiali ze sobą i śmiali się. Po wykonaniu egzekucji ogłoszono jeszcze kilkakrotnie przez megafon, że 10 bandytów Polaków rozstrzelano i że kto chce naocznie fakt ten zobaczyć, może przechodząc obok nich, nie zatrzymując się, o fakcie tym naocznie się przekonać. Wówczas niektórzy z Polaków, przechodząc tamtędy przyglądali się rozstrzelanym. Ja sama poszłam szybko do domu, gdy spieszyłam się z powrotem do biura. Gdy już po obiedzie wracałam do urzędowania, zauważyłam jak zajechało inne auto ciężarowe, z którego wysiadło kilku więźniów i kilku Niemców w mundurach. Ci ostatni polecili więźniom natychmiast ładować trupy do auta. Zauważyłam, że wszyscy rozstrzelani byli w mundurach a tylko jeden w całym ubraniu. Po załado-

waniu zwłok, auto odjechało w kierunku Krakowa, a jak powszechnie mówiono, w kierunku Przegorzał. Kim byli rozstrzelani i skąd ich przywieziono, tego nie wiem. Z opowiadania tylko wiem, że prawdopodobnie przywieziono ich z więzienia Montelupich w Krakowie. Okazany mi szkic sytuacyjny /zał.1/ ilustruje dokładnie położenie miejsca stracenia. Obie fotografie zaś, -jedna pomnik ustawiony na miejscu stracenia, a druga tablicę na nim umieszczoną. Więcej w sprawie nie mam żadnych wiadomości. - - - - -
Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano. - - - - -

Świadek:

Irena Andrysiak
/ Irena Andrysiak/

Protokołowała:

Jadwiga Wojciechowska
/Jadwiga Wojciechowska/

Członek Głównej Komisji

Dr. Wincenty Jarczyński
/Dr. Wincenty Jarczyński/

Wiceprokurator Sądu Okręgowego.